GŁOS POMORSKI

Nr. 127 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 20 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** wtorek, dnia 30-go maja 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Wbijanie słupów granicznych na G. Śląsku.

Katowice. (PAT.) Wobec bliskiego terminu podziału ostatecznego G. Śląska. Komisja graniczna przystąpiła do wbijania słupów na nowej granicy polsko-niemieckiej.

TEROR NIEMIECKI NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, (PAT) — Od kilku dni kolejarze niemieccy w Gliwicach, zwlaszcza w warsztatach kolejowych, które oddawna słyną jako główne gniazdo tajnych bojówek niemieckich„ prześladują kolejarzy polskich, bijąc ich i wyrzucają z warsztatów. Dnia 26 maja ciężko pobito 9 kolejarzy polskich oraz zażądano, aby wszyscy Polacy opuścili pracę. Wobec tego polscy kolejarze w Katowicach ogłosili wezwanie do niemieckich kolejarzy, ażeby starali się zapobiec terorowi, w przeciwnym razie wzywają ich do opuszczenia zajmowanych przez nich dotychczas stanowisk z dn. 1 czerwca, w razie zaś niezastosowania się do postawionych żądań będą zmuszeni zastosować względem nich taki sam sposób postępowania, jaki Niemcy stosują w Gliwicach wobec Polaków.

Robota nacjonalistów niemieckich.

Olsztyn. (AP.) Z okazji przyjęcia Hindenburga odbyły się tu wielkie nacjonalistyczno-niemieckie manifestacje, w których uczestniczyła nietylko ludność cywilna, ale również całe rzesze urzędników, tłumy orgieszowców, różnych tajnych związków, Kriegervereinów, a nawet i oddziały wojska rzeszy niemieckiej. Całe miasto było przybrane w girlandy, chorągwie i sztandary. Ciekawe, że nigdzie nie zauważono ani jednej nowej republikańskiej chorągwi. **Na każdym** domu powiewiały tylko chorągwie o barwach albo czarno-biało-czerwonych, albo czarno-białych. Nawet ci, o których sądzono, że należą do partji lewicowych, zamanifestowali w ten sposób, że na republikę nie godzą się, lecz są wierni dawnym tradycjom. Hindenburg dokonał szczegółowych oględzin koszar olsztyńskich i brał następnie udział w bankiecie wydanym na jego cześć przez ciało oficerskie. Z Olsztyna udał się Hindenburg do Ostródy Na specjalnne życzenie ludności elbląskiej przybędzie Hindenburg również do Elbląga, co przedtem nie było przewidziane.

Gdańsk. (AP.) Zarządy różnych tutejszych niemieckich stowarzyszeń t. zw.: „Heimatstreue" zgromadzili się na naradę celem ustalenia programu uroczystości, które zamierzają zorganizować w Gdańsku celem upamiętania zwycięstwa, jakie Niemcy odnieśli podczas plebiscytu w dniu 11 lipca 1920 r.

Gdańsk. (AP. Niemieccy studenci gdańscy, którzy czynią przygotowania na przyjęcie mających się tu zjechać delegatów niemieckich Hochschulringów, pragną zatrzeć na tutejszej politechnice wszelkie znamiona polskości i najprawdopodobniej w związku z tą tendencją ich stoi nagłe zniknięcie tablicy polskiego stowarzyszenia „Wisła", z korytarza politechniki. Delegaci Hochschulringów przybędą do Gdańska bezpośrednio po festynach, jakie odbędą się w dniu 31-go bm. w Malborgu.

Dochodzenia w sprawie zajść poznańskich.

Warszawa (PAT). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości: Minister spraw wewn. po wysłuchaniu sprawozdania komisji delegowanej przez niego do Poznania w celu wyjaśnienia zachowania się miejscowych władz administracyjnych i policyjnych w dn. 16 maja b. r. podczas zjazdu Polskiego Stronnictwa Ludowego, zarządzając dochodzenie dyscyplinarne, zawiesił w urzędowaniu starostę grodzkiego w Poznaniu Saturnina Mrawinczyca, komendanta policji państwowej na miasto Poznań, nadkomisarza Kazimierza Kulasińskiego, kierownika IV komisarjatu policji państwowej w Poznaniu aspiranta Józefa Cieślińskiego i starszego przodownika tegoż komisarjatu Ludwika Smarzyńskiego.

ODSZKODOWANIA NIEMIEC DLA WŁOCH.

Genua, (PAT) Rokowania między Włochami a Niemcami w sprawie odszkodowań ustaliły, iż część spłaty niemieckiej dokonana będzie w naturze (w surowcach). Niemcy jednak usiłowali do spłat w naturze włączyć szereg aparatów mechanicznych, produkowanych również we Włoszech. Koła przemysłowców włoskich zaprotestowały przeciw temu, wykazując, że tego rodzaju odszkodowanie przyniesie straty materjalne Włochom i powiększy bezrobocie. W Medjolanie odbyło się zebranie 84 przemysłowców włoskich pod przewodnictwem Cliwottiego, na którem odrzucono propozycje niemiecką. Akcja przemysłowców włoskich osiągnęła już podobno rezultaty. Koła miarodajne zapewniają, iż ten nowy wybieg Niemców nie otrzyma sankcji rządu włoskiego.

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 0 470 094.

SKAZANIE SPRAWCÓW ZA NAPAŚCI NA SKIRMUNTA.

Wiedeń. (PAT.) Sprawcy napaści na min. Skirmunta zostali skazani na 14 dni aresztu i wydalenie z granic Austrji. Śledztwo wykazało, że są oni zwolennikami Petruszewicza oraz oficera i t. zw. zachodnio-ukraińskiej armji.

NOWY KATOL. KONSTYSTORZ GDAŃSKI.

Gdańsk. (PAT.) Delegat apostolski na W. M. Gdańsk biskup O. Rourke ustanowił konstystorz, któremu podlegają wszystkie sprawy kościelne, załatwiane dawniej przez wikarjat generalny.

NOWY POSEŁ NIEMIECKI W WARSZAWIE.

Warszawa, (TEL. WŁ.) W sobotę przybył do Warszawy nowo mianowany poseł niemiecki p. Ulrich Rauscher.

Nowy poseł liczy lat około 40, podczas wojny pełnił służbę szefa biura prasowego przy general. gubernatorze w Brukseli, później był kierownikiem „Nachrichten Verkehrs Zentrale" w Berlinie. W rządzie Scheidemana, po rewolucji, objął stanowisko szefa biura prasy w kancelarji kanclerza na tem stanowisku pozostawał także za rządu Bauera. Po dojściu do steru gabinetu Fehrenbacha — ustąpił. Następnie był posłem niemieckim w Tyflisie (Gruzja) skąd został odwołany po zajęciu Gruzji przez bolszewików.

POMIESZCZENIE DLA SENATU.

Warszawa, (PAT) Na piątkowem posiedzeniu rady ministrów zgodzono się na dobudowę osobnego skrzydła do gmachu sejmowego na pomieszczenie senatu, na co p. marszałek nie wyraził swego sprzeciwu. Postanowiono tedy przystąpić niezwłocznie do robót, wyasygnować potrzebne kredyty i zobowiązać ministerjum robót publicznych aby dobudowa była ukończona w terminie nie dłuższym, jak 7-miesięczny.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W RZYMIE.

Rzym, (AP) W środę, dnia 24-go przed południem rozpoczął się tu kongres eucharystyczny. Z okazji kongresu zjechało się do Rzymu ze wszystkich stron katolickiego świata blisko 100 tysięcy wiernych. Jest to liczba, która przewyższa poprzednie zjazdy w Lille (r. 1881) i w Lourd (r. 1914). Biorących udział w obradach delegatów powitał w Watykanie dziekan kolegjum świętego, kardynał Vanutelli w języku francuskim. Po przemówieniu kardynała zostali delegaci przedstawieni papieżowi, który udzielił im swego błogosławieństwa.

Rzym, (PAT-STEFANI) Z okazji dnia św. Filipa Nereusza udali się członkowie międzynarodowego kongresu eucharystycznego do kościoła Santa Maria di Vallicella, gdzie generalny wikarjusz celebrował uroczystą mszę. Po południu odbyło się plenarne posiedzenie kongresu, na którym przemawiali Carton de Viard i biskup Cresony. Następnie członkowie kongresu udali się na uroczystą adorację do San Carlo Capinari, gdzie przemawiał biskup miasta Orzletto. W nocy wobec wielu tysięcy uczestników kongresu odbyło się nabożeństwo w bazylice św. Piotra. O godzinie 11 w nocy papież w otoczeniu swego dworu zszedł do bazyliki i celebrował mszę św. Pięciu biskupów udzielało zebranym pielgrzymom komunji św. Po nabożeństwie papież o godzinie 2 i pół w nocy powrócił do swych apartamentów.

Ratyfikacja układu polsko-niemieckiego w Berlinie.

Berlin. (PAT.) Komisja Reichstagu dla spraw zagranicznych akceptowała przeciwko głosom narodowców i partji ludowych umowę gospodarczą polsko-niemiecką. Decyzję co do przyjęcia strony prawnej komisja odłożyła. Wniosek prezydenta co do przyjęcia umowy na plenum przez Schiffera w Genewie został przyjęty przeciwko głosom niezależnych.

Warszawa, 29. 5. (AW) Dolary 4 005 — 3 970; franki fr. 368 i pół — 367 i pół; funty ang. 17 925 — 17 850; korony czeskie 79 1/8; Dewizy: Belgja 366¾ — 333; Berlin 14,15 — 14,30; Gdańsk 14,25 — 14,20; Londyn 18 000 — 17 825; Nowy Jork 4000 — 3975; Paryż 371¾ — 377 i pół; Praga 78¼ — 78⅝; Szwajcarja 782; Wiedeń 40 — 39¼.

Poznań, 29. 5. (A. W.) Urzędowo notowano. mk. niem. 14,33. Obrotów dokonano na 1 285 000. — Kwilecki Potocki 250, Bank Związku 220—230. Barcikowski 215—220, Cegielski 225—210, VIII 180—185, Centrala Rolników 290—295, Hurtownia Drog. 250. Hurtownia Związkowa 120, Herzfeld Victorius 380—355, Luban 3700, Dr. Roman May 775—780, Zakłady Wągrowieckie 310, Orient 190—200, Patrja 585, Poznańska Spółka Drzewna IV 750, Sarmatia I. 500—520, II. 430—435, Cri 220, Wentzki 500, Wagon Ostrow 210—200, Zjedn. Browary Grodz. 250—230.

Poznań, 29. V. (AW.) Żyto 15,300, pszenica 18 700 —19 200, jęczmień browarowy 12—13 000, owies 14 300 —14 800, mąka żytnia 19 800—20 800, pszenna 24 700—25 700, ospa żytnia i pszenna 10 000, ziemniaki fabryczne 2 000—2 500. Obrót mały, usposobienie spokojne.

Skirmunt o Genui.

Minister Skirmunt na konferencji z przedstawicielami prasy w Krakowie omawiał — jak już donosiliśmy — wyniki konferencji genueńskiej, podkreślając sukcesy polityki polskiej. Na wstępie zaznaczył Skirmunt, że konferencja utrwaliła przymierze francusko-angielskie, a stosunek Polski do państw biorących udział w konferencji zaznaczył się dodatnio. Porozumienie nasze z Francją jest silniejsze, niż kiedykolwiek, a z Anglją łączy nas obecnie bliższy kontakt, aniżeli poprzednio. Anglja lepiej nas zrozumiała i wykazuje wielkie zainteresowanie dla naszych spraw w szczególności ekonomicznych. Z Włochami mieliśmy wspólny interes, ponieważ były one zainteresowane w pomyślnem zakończeniu konferencji i widziały chętnie nasze wysiłki w tym kierunku.

Porozumienie między Polską a Małą Ententą było logiczne i konsekwentne a wywierało dodatni wpływ na konferencję. Rezultatem jego było m. i. niedopuszczenie do rozbicia konferencji.

Co się tyczy stosunku naszego do Niemiec, to z rozmów ministra Skirmunta z delegatami niemieckimi poza konferencją wynika perspektywa prędkiego podjęcia rokowań politycznych i handlowych

Sowiety liczyły na większe poparcie ze strony Polski ,lecz nie mogliśmy być adwokatami sowietów, gdyż mieliśmy zobowiązania wobec państw zachodnich. Należy jednak zaznaczyć, iż wywieraliśmy wpływy łagodzące tam, gdzie mogliśmy je wywierać. Jakkolwiek nastąpiły pomiędzy nami a sowietami stosunkowo ostre wymiany not (dwie noty i dwie odpowiedzi), to jednak uznały one nasze stanowisko zajęte na konferencji.

Utrzymaliśmy także kontakt z państwami neutralnemi, szczególnie z Szwajcarją. Holandją i Szwecją.

Odnieśliśmy również sukces w sprawie memorjału ukraińskiego i litewskiego. Memorjały te wcale nie weszły w obrady. Jeśli się uniknie niebezpieczeństwa, to choćby się nawet nie doszło do celu, należy to już uważać za rezultat dodatni.

Za trzy tygodnie zbierze się konferencja rzeczoznawców w Hadze i rozpatrzy te sprawy, które były przedmiotem obrad konferencji genueńskiej. Głównemi sprawami konferencji haskiej będą: 1) sprawa długów rosyjskich, 2) restytucją mienia prywatnego, 3) pożyczka międzynarodowa dla Rosji. Zadecydowane już iest, aby w Hadze nie były poruszane sprawy polityczne.

Nadanie ziemi żołnierzom wojska polskiego.

Zgodnie z art. 2 Ustawy pierwszeństwo w otrzymaniu osady żołnierskiej w pow. Kresowych mają: a) żołnierze, którzy szczególnie się odznaczyli (a więc ranni i dekorowani w W. P.), b) ochotnicy, którzy odbyli dłuższą służbę frontową.

Pragnący korzystać z dobrodziejstw powyższej Ustawy, którzy nie wypełnili dotychczas kart rejestracyjnych winni niezwłocznie przesłać wypełnione, potwierdzone i zaopinjowane przez odnośne władze wojskowe karty rejestracyjne do Referatów Osadnictwa Żołnierskiego tego Dowództwa Okręgu Korpusowego na terenie którego ubiegający się zamieszkują. Podania wniesione wprost do M. S. Wojsk. nie będą rozpatrywane.

Ostateczny termin składania podań dla chcących korzystać z dobrodziejstw powyższej Ustawy przedłuża się do dnia 1 lipca 1922 roku. Po tym terminie podania przyjmowane nie będą

Nadział w 1922 r.

a) Działki Rolne. Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpiło do układania list kandydatów drugiej kolejki na rok 1922. Ubiegający się o zatwierdzenie w drugiej kolejce 1922 roku wnoszą wypełnione, potwierdzone i zaopinjowane karty rejestracyjne do Referatów O. Ż. przy D. O. K. na terenie którego zamieszkują. O ile kandydat już wypełnił kartę rejestracyjną lub uzyskał świadectwo kwalifikacyjne — winien dołączyć jego odpis. pozatem do podań należy dołączyć:

1. Zaświadczenie zwierzchności gminnej, iż kandydat posiada przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, pług, ziarno na dokonanie zasiewów, oraz środki na przeżycie do zbiorów 1923 roku.

2. Zobowiązanie podpisane własnoręcznie, że w razie przyznania działki zobowiązuje się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego powiatu w terminie. jaki mu zostanie wyznaczony po zatwierdzeniu.

3. Zaświadczenie, że jest rolnikiem. Należy podać, czy kandydat jest żonaty, wiele ma lat. wielu osób z rodziny sprowadza na działkę (przy równych kwalifikacjach bojowych kandydaci żonaci mają pierwszeństwo przed kawalerami).

4. Zaświadczenie zarządu gmin lub policji państwowej, że kandydat nie popełnił zbrodni, względnie przestępstw z art. 4 Ustawy, oraz o jego nienagannym zachowaniu się poza służbą wojskową.

Przeciętna wielkość nadziału wynosi od 8—25 h. (15 do 45 morgów), zależnie od jakości ziemi.

b) Działki podmiejskie. W związku z wykonaniem powyższej Ustawy zostanie utworzona pewna ilość parcel podmiejskich, o wielkości pół do 3 h. (1 do 5 morgów) w odległości do 3 klm. od miasta. Parcele te jako zbyt małe nie mogą tworzyć samodzielnego warsztatu pracy rolnej, lecz stanowić będą przy miastach punkt oparcia i podstawę rozwinięcia innego zawodu bądź wolnego, bądź rękodzielniczego, bądź przemysłowo-handlowego.

Kandydatami na działki podmiejskie mogą być zdemobilizowani uprawnieni do korzystania z dobrodziejstw Ustawy „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.". Pierwszeństwo uzyskują ci, którzy się już na kresach osiedlili i ewentualnie wykonywanie swego zawodu rozpoczęli. Następnie tacy kandydaci, którzy udokomentują faktyczną możność uzyskania pracy w swoim zawodzie na Kresach lub wykażą się dostatecznym kapitałem (w narzędziach lub gotówce) na otwarcie i uruchomienie własnego warsztatu.

Podania należy wnosić do Referatów O. Ż. przy D. O. K., jak wyżej pod II. i zaopatrzone załącznikami, jak na działki rolne z tą zmianą, że zamiast zaświadczenia o praktyce rolnej kandydaci wykażą się:

1. Zaświadczenie o teoretycznem lub praktycznem wykształceniu w swoim zawodzie (odpisy świadectw szkolnych lub z praktyki).

2. a) zaświadczeniem o osiedleniu się na Kresach i wykonywaniu swego zawodu, względnie
   b) zobowiązaniem do osiedlenia się przy równoczesnem wykazaniu faktycznej możności i uzyskania pracy w swoim zawodzie fachowym lub
   c) posiadaniem dostatecznego kapitału dającego możność otwarcia i uruchomienia własnego warsztatu.

Kandydaci wykazujący się zaświadczeniami o pracy społecznej (zaświadczenie o dłuższem należeniu do kółek rolniczych, kooperatyw, macierzy szkolnej i t. d.) uzyskują pierwszeństwo przy równych zasługach bojowych tak w otrzymaniu działek rolnych, jak i podmiejskich.

Zaświadczenia powyższe przesłać niezwłocznie do Referatu Osad Żołnierskich D. O. K.

Ministerstwo Spraw Wojsk. Wydział Osad Żołnierskich.

Uchwały Zjazdu związku miast.

Lwów, (AW) Dziś wieczorem zakończyły się trzydniowe obrady zjazdu związku miast polskich. Przez cały dzień toczyła się ożywiona dyskusja głównie w sprawach ordynacji wyborczej do rad miejskich, sejmu i senatu. Po przyjęciu jednomyślnie rezolucji w sprawie przystąpienia związku miast polskich do związku miast francuskich, uchwalono protest przeciwko zamierzonemu zniesieniu terenu sądów powiatowych i kas skarbowych w miastach niewydzielonych ze starostw w Małopolsce.

W sprawie ordynacji wyborczej do rad miejskich, uchwalono, że ordynacja ta może być rozpatrywana w sejmie i powinna stanowić nierozłączną całość z ustawą dla gmin miejskich. Zjazd podkreślił specjalne interesy miast, które miasta muszą bronić i postanowił zwrócić się do sejmu z żądaniem, aby przy uchwalaniu ordynacji wyborczej wziął pod uwagę liczebny stosunek ludności miejskiej do wiejskiej wynoszący obecnie 3 do 7, kulturalno-intelektualną igospodarczą wartość ludności miejskiej oraz stały jej wzrost.

W sprawie rozbudowy miast zjazd wezwał samorządy miejskie do wszczęcia akcji budowlanej oraz współdziałania w tworzeniu tanich mieszkań, zaś rząd do rychłego rozpoczęcia budowy gmachów na pomieszczenie urzędów oraz mieszkań dla urzędników państwowych.

Zjazd wezwał zarząd związku do opracowania zasadniczej ustawy o skarbowości gmin samorządowych miejskich oraz poczynienia u władz rządowych kroków celem przyspieszenia uchwalenia tej ustawy przez sejm. Następnie uchwalił zjazd oświadczyć się za dalszem prowadzeniem akcji dożywiania dzieci. Przyjęto szereg rezolucji w sprawie ochrony nad matką i dzieckiem.

Zjazd uznał kwestję wykształcenia zawodowego za pilną i doniosłą dla rozwoju rzemiosł i przemysłu polskiego. Dalej postanowił zwrócić się do rządu z żądaniem zabronienia wywozu zagranicę produktów rolnych, obstawienia granicy i stosowania surowych przepisów karnych wobec przemytników. e

Do zarządu związku zostali wybrani: z Warszawy: Nowodworski, Jaworowski, Śliwiński, Toeplitž, Tor, Brzeziński, Ilski, dr. Zawadzki, Zieliński, Hirszel; z Krakowa: Bobrowski, Federowicz; ze Lwowa: Diamand, Chlamtacz, Obirek; z Poznania: Ratajski; z Łodzi: Rżewski; z Wilna — Bańkowski; z Grudziądza: Włodek; Z Torunia Popiel; z Przemyśla — Kostrzewski; z Radomia — Całun; z Tarnowa — Tertil; z Częstochowy — Nowak; z Pabianic — Michler; z Szamotuł — Smol; z Ostrowa — Mrozowski; z Ostrowia Poznańskiego — Musielak; z Zakopanego — Kozłowski. Na tem zjazd zakończono. Rezprezentanci związku merów wyjeżdżają w niedzielę rano do zagłębia naftowego w Borysławiu, w poniedziałek wieczorem przybywają do Warszawy gdzie zabawią kilka dni.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 44

Jakże! toć za Samuelem, za bratem swym banitą kołatać ma o łaskę do tego, który w dniu otwarcia sejmu twardo powiedział:

„Zgoda między mną a poddanymi, nie na waszej swawoli, ni na mojej słabości zbudowana być nie może . . ."

Słabości w Batorym nie spodziewał się Zborowski, ani tego, by postępki samuelowe za co inszego, niż za rozpętanie swawoli król poczytywał.

To i chmurniało lico kasztelana w miarę, jak zbliżał się do zamku.

Już minął zapchaną strojnisiami Świętojańską ulicę, wyszedł na szeroki plac zamkowy. Brama krakowska, wprost jego oczu rozwierała się na ścieżaj, daleką, niegdzie domkami albo i temi pałacami murowanemi jaśniejącą ulicę — ukazując. Poza murem, miasto okalającym, tuż za placem zamkowym, dźwigały się ściany kościoła Bernardynów i wyraźnie znaczyły na błękitach pogodnego nieba.

Zboczył wreszcie kasztelan gnieźnieński w bramę zamkową.

Gdy do audyencyonalnej sali wszedł, kędy u mozajkowego stołu siedział na rozłożystem krześle Batory, lotem pomknęło przez myśl Zborowskiego, iże ciężka będzie ona suplika, do majestatu zwrócona. Zimne bowiem, nieustępliwe było pana stefanowe oblicze.

Na głęboki pokłon Zborowskiego, ledwo głową król skinął, one tonące mocą źrenice, na przybyłego zwróciwszy.

Że w długich korowodach omówień Batory upodobanie nie miał a jeno prosto do rzeczy zwykł przystępować, to i na znak królewski, kasztelan zaczął mówić, z czem przybywa.

Stał przed królem, którego odziewał ciemny żupan, pętlami sznurowemi zwierający się na piersiach — jakby naprzeciw onej skromności, wyparadowany w kontusz orzechowy o wylotach błękitem podszytych, pasem złotawo-białym opasan i lśniący guzami drogimi. Stał wyniosły, męski w obliczu, z białem czołem, sięgającem aż poza skłon czaszki, ku podgolonej czuprynie; Rozum miał w twarzy i spokój, wolą, snać, zwołany. Jeno głos trochę mu się chwiał niepewnością, i sumiaste wąsy machinalnie ręką raz i drugi targnął.

Zaczął jawić z czem przybywa:

— Nie lekce ja sobie ważę, miłościwy panie, postępki samuelowe, — mówił — ani pomniejszyć winę braterską zamierzam; tylko do łaski monarszej kołaczę, suplikuję o nią tym głosem swoim, który zawsze wypowiadał się za tronem i niczem przeciw waszej królewskiej mości nie zawinił.

Światłość zbudzonej myśli przewiała batorowe oblicze, ozwał się król:

— Waść temu tylko przypisuj obecność swą tutaj, żeś jeden z pośród Zborowskich pełen zasług, i że chcę pomnieć jeno na mężnego zwycięzcę z Tczewa i Czchowa, a zapomnieć usilnję, żeś, kasztelanie, z rodu wichrzycieli i banitów!

Głową skłonił Zborowski w znak podzięki, ozwał się jednak:

— Wszelako, miłościwy panie, ród tych „wichrzycieli", jak nas mianować raczysz, pierwszy wypowiedział się za siedmiogrodzkim księciem, gdy Polsce króla obierać miano ... Brat mój, Andrzej, był tym, który na polu elekcyjnem donośnie w zebrane tłumy rzucił imię Stefana Batorego. Drugi mój brat, Piotr, krakowski wojewoda i starosta krakowski, zamek królewski stężyczanom oddał[41]). A ów „banita Samuel, jeszcze w Medyaszu podpisem swym przysięgę waszą, miłościwy panie, na pakta konwenta, potwierdził.

Mówił to Jan Zborowski wolno, dobitnie; snąć chciał, aby mocnem brzmieniem ozwały się niedawne wspomnienia.

Słuchał król Stefan, patrzył mu w oczy; ów zaś wiódł dalej:

— Nie na zapłatę liczyliśmy; mienia i znaczenia w Rzeczypospolitej mamy dość. Ale słusznie chyba, na fundamencie onej wiary do was, miłościwy panie, w samem zaraniu elekcji przez nas objawionej, mogliśmy budować nadzieję, że wasza królewska mość, do władzy monarszej doszedłszy, — zaufaniem swem ród Zborowskich obdarzy i na nich w sprawach publicznych polegać będzie ... — Dufaliśmy ... jeno, że próżno.

Cień zawodu, czy nawet obrazy dźwięknął w głosie mówiącego:

— Inni zdobyli sobie wiarę waszą, miłościwy panie inni na czołowe stanowiska w kraju wysunięci zostali. Nas pomijano stale, chłodem ku rodowi mojemu wiało od tronu ... Uprzedzeń? ... — ręką uczynił Zborowski ruch nieokreślony — tuszę nie żywiliście do nas. miłościwy panie; ale i bez wszelakiej królewskiej życzliwości dla nas, przeszły lata dotychczasowego waszego, miłościwy królu, panowania.

Śniadawa twarz Batorego okrasiła się żywą barwą, świadczącą, iż ruszono w nim głębię uczuć. Podniósł król głowę wyżej, z ciemnych oczu bił mu blask. Lecz Batory zaczął mówić spokojnie:

[41]) Szlachta, zebrana na zjeździe w Stężycy, przeciwna była powrotowi Henryka Walezego do Polski i usiłowała nowego króla obrać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O pomoc Kresom wschodnim.

(Powiat drohiczyński przydzielony Grudziadzowi).

W myśl wezwania warszawskiego Centralnego Komitetu pomocy Kresom Wschodnim, rozpoczęła się współpraca na Pomorzu.

W Toruniu utworzył się Komitet pomocy Kresom wschodnim celem przeprowadzenia organizacji w południowej części województwa pomorskiego, i zebrania potrzebnych funduszów na zakup narzędzi, zboża do zasiewu itp.

A w Grudziadzu staraniem p. wiceprezydenta Krobskiego i pani Zyborskiej założono dnia 24 kwietnia r. b. na razie miejscowy komitet; utworzył się też za przyczynieniem się p. starosty Ossowskiego osobny Komitet na wiejski powiat grudziądzki.

Do zarządu Komitetu na miasto Grudziądz należą: przewodniczący p. wiceprezydent Krobski, zastępca tegoż p. J. Kitowski, skarbnik p. Baranowski i kilku radnych wraz z p. Żyborską.

Na zebraniu konstytucyjnem dnia 24 kwietnia r. b. wybrano delegatem p. Dabkowskiego, a zastępcą tegoż p. J. Kitowskiego z poleceniem udania się do Baranowicz celem poinformowania się na miejscu o położeniu ludności powiatu baranowickiego, któremu udzielać pomocy miało miasto Grudziądz.

Dnia 4-go maja r. b. wybrał się do Baranowicz p. J. Kitowski, wiceprezes Komitetu Pomocy Jeńcom i Repatrjantom Kresów Wschodnich celem zasięgnięcia na miejscu wszelkich informacji i bliższego porozumienia z Głównym Zarzadem Komitetu przy Sejmie w Warszawie.

Powróciwszy po tygodniu pobytu na kresach wschodnich zdał p. J. Kitowski wyczerpujące sprawozdanie na zebraniu Komitetu grudziądzkiego, zwołanem przez przewodniczacego na środę dnia 24-go maja r. b. w sali w ratuszu 2, przy ulicy Mickiewicza.

Po przybyciu do Warszawy odbył delegat Komitetu miejscowego konferencję z marszałkiem Sejmu p. W. Trampczyńskim, oraz z dyrektorem Głównego Zarządu Komitetu przy Sejmie, który postanowił zlecić Grudziądzowi sprawę udzielania pomocy powiatowi drohiczyńskiemu, zamiast powiatowi baranowickiemu, jak to z początku zamyślano.

Powiat bowiem ten bardzo mało ucierpiał z wyjątkiem 3 wsi, które wraz z powiatem znacznie zniszczonym słonimskim przydzielono miastu Bydgoszczy.

Po zasięgnięciu dalszych informacji już na miejscu u pełnomocnika Komitetu p. Poczobuta i Komorowskiego, delegata ze strony ministra Grabskiego, nastąpiło porozumienie co do przydzielenia powiatu drohiczyńskiego miastu Grudziądzowi.

Celem spotkania się z pełnomocnikiem Głównego Zarządu Komitetu warszawskiego p. Poczobutem, który dnia poprzedniego objeżdżał z delegatami bydgoskimi powiat słonimski, a którego powiadomiono telegraficznie, udał się pan J. Kitowski z p. Skorylła, kierownikiem oddziału udzielania pomocy na miejscu, w dalszą podróż tego samego dnia o godzinie 11 wieczorem z Warszawy do Brześcia Litewskiego.

Oczywiście zwiedzanie kresów wschodnich połaczone teraz było z trudami i różnemi niewygodami, jak np. spaniem na golej podłodze w zajeździe w Drohiczynie itd.

W Brześciu nie zastano pełnomocnika Komitetu warszawskiego, p. Poczobuta, który dopiero dnia 6 maja doniósł telegramem, że wieczorem przybędzie w dniu tym do Drohiczyna, miasteczka odległego o 130 kilometrów od Brześcia, którego odbudową zajmuje się Komitet warszawski przy Sejmie. Zwiedzono tymczasem Brześć, który bardzo ucierpiał podczas wojny, i istniejące tamże zakłady, warsztaty, jakoteż składnice Komitetu.

Wyjazd do Drohiczyna koleją nastąpił dnia 6 maja o godzinie 11 wieczorem. Główna jednak stacja czyli dworzec znajdował się o 7 kilometrów za miasteczkiem i pomimo telegramu wysłanego do starosty pow. drohiczyńskiego nie zjawiła się żadna powózka.

Dworzec sam składa się z dwóch baraków małych; mieszczą się w nich urzędy kolejowe.

W Drohiczynie dopiero dnia 7 maja przed południem spotkał się del. p. J. Kitowski z pełnomocnikiem Komitetu p. Poczobutem, z którym odbył konferencję przy współudziale delegata ze strony ministra Grabskiego, p. Komorowskiego i p. starosty pow. drohiczyńskiego.

Nastąpiło porozumienie co do przydzielenia powiatu drohiczyńskiego Grudziądzowi i rozpoczęto badanie stosunków i potrzeb miasta. Zwiedzono w dwóch dniach pięć miejscowości powózkami; Drohiczyn, Wólkę Popińską, gminę Orowiedza, Zakoziele, gminę osowiecką, wioskę Osowską i Białocz.

Miasteczko położone na gruncie bagnistym sprawia wrażenie lichej i brudnej wsi, bez bruku, posiada domki drewniane i tylko 3 murowane. Handel i przemysł zupełnie prawie w ręku żydostwa. Miasto i wioski gminy drohiczyńskiej zniszczone wojną do 80 proc. Rolnicy cierpią na brak koni, bydła i świń. W Drohiczynie mieszczą dwie ochronki 140 sierot. A zupełnych sierot tj. bez rodziców jest 600. Istnieje wprawdzie oddział Czerwonego Krzyża, ale nie działa dla braku środków. Komitet epidemiczny opiekuje się jedynym szpitalem (tylko 30 łóżek) na cały powiat, szpital ten jednak jeszcze nie działa.

W powiecie jest księży bardzo mało i brak wogóle ludzi światlejszych i działaczy społecznych. Brak też bibljotek, łazienek itp. Ludność stanowią w mieście Drohiczynie głównie Żydzi, a na wsi katolicy i prawosławni. Chleb czarny i zakalcowaty wypieka ludność niektórych wiosek z mielonych żołędzi (łubin), oskrobków ziemniaczanych i szczawiu. Przyodziewek ma najgorszego gatunku, sporządzony z worków, zeszytych, a raczej związanych jako tako szpagatem. Obuwia nie widać wcale, natomiast łapcie na stopach plecione z łyka. Ludności, z której część posiada jeszcze zasoby pieniężne, brak przedewszystkiem wszelkich narzędzi rolniczych, sprzętów domowych i różnych przyborów, jak siekier, pił, garnków itd.

W zniszczonych wioskach brak mieszkań. Tak np. w wiosce Wólce Popińskiej, oddalonej o 7 kilometrów od miasteczka powiatowego Drohiczyna i zniszczonej do 95 proc. pozostało z 127 domów tylko 13. Ludność prawie wszystka powróciła z wyjątkiem 5 rodzin. Pobudowano sobie ziemlanki (na pół metra w ziemię wpuszczone) podobne do piwnic i drobne baraki. Rodzin mieszka tam razem po 2 — 5. Wybudowanie domku z drzewa oblicza się tam na 1 miljon 600 tysięcy mk. Brak jednak drzewa budulcowego, a zanim się drzewo otrzyma, to upływają miesiące wskutek powolnego działania czynności urzędów, a w końcu jeszcze trudności sprawia leśnictwo. Dotąd otrzymały w Wólce Popińskiej tylko 5 rodzin drzewo budulcowe. Brak jednak narzędzi, jak np. pił, do obróbki. Brak też i inwentarza pociągowego. To też ziemia leży tam odłogiem, jakoteż i w innych wioskach. Na polach pozasiewały się też drzewa liściaste już od roku 1915, które stanowią obecnie prawdziwe zagajniki. Wyrugowanie i usunięcie tychże wymagać będzie wiele pracy.

W Wólce Popińskiej panują trudne stosunki. Ludność żyje chlebem wypiekanym z żołędzi, oskrobków i szczawiu. Wszystkie dzieci powymierały. Najmłodsze mają po 6 — 7 lat. Kilka rodzin choruje tam na tyfus. Podobnie przedstawia się położenien ludności w wiosce Zakoziele.

Wioski Osowska i Białocz nie są zniszczone, brak jednak tam i narzędzi, i sprzętów i odzieży. Donoszą stamtąd o pojawianiu sie wilków, które napadają na owce i konie, a nawet dzieci. Celem przepłoszenia i wytępienia szkodników urządza się nagonki i polowania.

Ludność wskutek braku oświaty jest znacznie bierna, niedowierzajaca i niezaradna. Brak też tam miejscowych organizacji dla braku światlejszych jednostek. Jedyną organizację miejscową stanowi Towarzystwo Przyjaciół Polski w Drohiczynie, utworzone przez reemigrantów ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, i to należących do sekty Kwaków.

Według zdania referenta p. Kitowskiego, ludność wiejska potrzebuje mniej pomocy pieniężnej, a więcej dostawy narzędzi rolniczych i rzemieślniczych, sprzętów domowych i gospodarczych i odzieży, a na jesień także żyta na zasiew.

Nieco ze statystyki powiatu drohiczyńskiego.

Po objeździe wsi wyżej wymienionych, z których dwie były zupełnie zniszczone, odbyła się wieczorem konferencja w starostwie drohiczyńskiem. Polegając na informacjach p. Starosty, przedłożył na środowem zebraniu Komitetu grudziądzkiego p. J. Kitowski dane statystyczne, dotyczace powiatu.

Obszar powiatu wynosi 153 342 hektarów. Pod uprawą ziemi było przed wojną 48 574 hektarów, obecnie zaś tylko 13 366 hekt., czyli tylko 25 proc.

Z całego obszaru **powiatu było przed wojną ziemi ornej 30 proc.,** a reszta stanowiła **lasy, łąki i moczary.**

Ludności było przed wojną **w 12 gminach powiatu drohiczyńskiego 80 685 osób.** Liczenie ludności dnia 30. 11. 1921 **roku wykazało 63 071 osób; przybyło potem 7 124. tak że obecnie liczba mieszkańców w tym powiecie wynosi 70 195 osób. Ubyło zatem przeszło 10 000 osób.**

Miasteczka zamieszkują głównie Żydzi, którzy prawie całkowicie opanowali handel i przemysł, na wsi mieszkają katolicy i prawosławni.

Liczba inwentarza żywego bardzo zmalała. Przed wojną naliczono w powiecie 10 360 koni, obecnie jest ich 5 177 czyli 50 proc. Bydła przed wojną było 28 000 sztuk, obecnie naliczono tylko 11 693 sztuk, czyli 60 proc.

Świń jest ogólny brak.

Zniszczenie 12 gmin procentualnie przedstawia sie następujaco:

1) gmina Motolska: 2 proc: 2) gmina Chomska: 7 proc.; 3) gmina Janoska: 25 proc.; 4) gmina Drużołowiska: 2 i pół proc.; 5) gmina Orowiecka: 25 proc.; 6) gmina Drohiczyńska: 80 proc.: 7) gmina Wołowelska: 95 proc.; 8) gmina Imienecka: 15 proc.; 9) gmina Bezdzieska: 3 proc.: 10) gmina Baraszewicka: 25 proc.: 11) gmina Worożewicka: 25 proc.; 12) gmina Odryńska: 10 proc.

Z powyższego zestawienia wynika, że zniszczenie powiatu wynosi przeciętnie 40 proc. Na same uszkodzenia przed miotów, domów itp. należy policzyć 15 proc.

Budynków było przed wojną w całym powiecie 100 000; podczas wojny zniszczono 16 000 budynków. Dotąd odbudowano z drzewa: 3 000 budynków; pozostaje zatem do odbudowania 13 000 domów.

Drzewa do dyspozycji z lasów w powiecie jest 360 000 metrów sześciennych.

Ogólna produkcja zbóż łącznie z tatarką, seradelą i ziemniakami wynosiła przed wojną 54 miljony 721 tysięcy 617 pudów. (3 pudy — 50 kg.) a w roku 1921 tylko 15 518 pudów. Na wyżywienie ludności zużywano rocznie przecietnie 96 747 pudów wszelkiego zboża, ziemniaków itd.

Uwzględniając ubytek 10 000 osób w powiecie, na wyżywienie dostateczne obecnej ludności trzebaby sprowadzać skądinąd przynajmniej 70 000 pudów rozmaitego zboża i ziemniaków.

Powiat liczy 53 szkoły elementarne. Jedyny szpital z 30 łóżkami na cały powiat istnieje w Drohiczynie: lecz jest nieczynny.

Jedyną organizacją miejscowa jest Towarzystwo Przyjaciół Polski, założone przez reemigrantów amerykańskich. Posiada ono 50 koni i dostawia nasiona. Jedną trzecią obszaru powiatu stanowią lżejsze ziemie i piaski, resztę grunta średnie, lasy i moczary. Wógóle brak kamieni. Istnieją pokłady dobrej gliny i wapna łąkowego. Pokłady wapna łąkowego sa 4 — 5 metrów grubości. Powiat posiada dużo jezior rybnych, należących do osób prywatnych. Prawie wszystkię są w rękach dzierżawców żydowskich. Również przemysł i handel jest z małymi wyjątkami w ręku Żydów, którzy ogromnie wyzyskują kupujących, żądając np. za lekki pług 6 000 i więcej jeszcze marek. W powiecie brak ogólny cegielni i tartaków. Polecić można emigracje liczniejszą z zachodnich części Polski i zakładanie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

(U.)

Nauka, literatura i sztuka.

Zredugowany egzamin dojrzałości.

W roku bieżącym ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publ. rozszerzyło tytułem próby zwolnienie przy ustnym egzaminie dojrzałości w około 60 szkołach państwowych i prywatnych, które uznało za najlepsze. Ministerjum zarządziło, iż przy egzaminach dojrzałości w termine wiosennym 1922 r. w gimnazjach mogą być zwolnieni uczniowie od egzaminu ustnego z tych przedmiotów, z których pisze się wypracowania piśmienne (język polski, łaciński, francuski, niemiecki, matematyka, w szkołach realnych fizyka, w szkołach handlowych buchalterja), także w tym przypadku, jeżeli wykazali we wszystkich okresach (kwartałach, tercjałach) postęp przynajmniej dostateczny, a wypracowanie piśmienne było przez wszystkich trzech egzaminatorów ocenione zgodnie co najmniej jako dostateczne.

Wykopaliska.

„Kurjer Stanisławowski“ donosi: We wsi Wyspa pow. Rohatyn, w ubiegłym miesiącu w jarze głębokim na 13 m. usunął się brzeg i odsłonił szkielet mamuta. Rozkopu podjęła się ekspedycja naukowa złożona z profesorów Dra Siemiradzkiego, Dra. Kozłowskiego i Dra Łomnickiego. W majątku Suchostaw, pow. Husiatyn, odkopano przy robotach polnych wielką ilość urn, garnków i pieców, pochodzących wedle orzeczenia prof. Dra Kozłowskiego z epoki celtyckiej. Wykopaliny świadczą o istniejacej tam kiedyś osadzie celtyckiej. W okolicznych wsiach pod Stanisławowem chłopi posiadają większą ilość pieniędzy rzymskich z podobiznami Trojana i innych cesarzy, które u ludności chłopskiej uchodzą za wizerunki św. Michała. Dodać można, że w okolicy Husiatyna wykopano przed niedawnym czasem posąg Światowida, który został odesłany do muzeum Ossolińskich we Lwowie.

Nowy Zarząd Warszawskich Teatrów Społecznych.

Jak donoszą pisma warszawskie, bezpośredni zarząd Tow. Teatrów stołecznych objał Olgierd Czartoryski, Leonard Bobiński, prez. Banku kredytowego i dyr. Banku ziem kresowych Chodorowski.

SPORT.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ.

Match C. S. P. P. nr. 2 i „Sokół I“ Grudziądz.

6:1 (do przerwy 2:1).

Wczoraj na boisku 3 pułku Wojsk Łaczn. odbył **się match footballowy między C. S. P. P. nr. 2, a** Sokołem **I Grudziądz.**

Gra była prowadzona w nader **ożywionym tempie. Pierwszą bramkę strzela Sokół I z ładnej kombinacji środkowej trójki napadu. W parę minut później Szkoła wyrównuje rezultat, a przed przerwą nadrabia jeszcze jeden punkt, wytwarzajac do przerwy rezultat 2:1 na korzyść Szkoły.**

Po przerwie gra przenosi się prawie całkowicie na stronę Sokoła i atak Szkoły wytwarza szereg ładnie wypracowanych kombinacji robiąc kolejno cztery następne bramki dla swych barw.

Atak Sokoła pracuje też dobrze, lecz bez rezultatu, gdyż jego wysiłki rozbijają się o doskonałą obronę jaka posiada Szkoła.

Partja Sokół grała dnia tego też dobrze, lecz technicznie, a częściowo i fizycznie ustępowała partji Szkolnej.

Zawodom przyglądali się przedstawiciele miejscowego Sokoła, oraz licznie zebrana publiczność, przeważnie ze sfer wojskowych.

Sędziował dobrze ppor. Wencki z 3 p. w. ł.

Wczorajsze zawody w piłkę nożną w Sztokholmie pomiędzy drużynami reprezentacyjnemi Polski i Szwecji, zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 2:1.

Niedzielne publiczne popisy lotnicze w Grudziądzu.

Obserwator tłumów, podążających wczoraj do parku lotniczego pieszo, powozami, automobilami i stawionemi przez wojskowość do dyspozycji publiczności autami ciężarowemi, stwierdzić musiał, iż i w naszem społeczeństwie jest zainteresowanie dla postępu w dziedzinie aeronautyki. Wzloty poprzedził wykład porucznika pilota Woronieckiego „o rozwoju lotnictwa“ który zakończył się o godz. 5, o którym to czasie przybyli lotnicy z Bydgoszczy i Warszawy, Przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego wprowadził komendant ppułk. Abakanowicz gościa z Torunia gen. Zielińskiego w otoczeniu kilku oficerów na plac, na którym stały dwupłatowce paru systemów. Po odegraniu przez orkiestrę instrumentów dętych modlitwy staro-niederlandzkiej, na znak dany rakietą, nastąpiła defilada samolotów. Wzbiło się 9 dwupłatowców na wysokość 500 m, krążąc minut parę nad placem, na którym następnie przy wyznaczonym starcie wylądowało 8 bardzo udatnie, natomiast przy jednym złamało się podwozie. Następnie podziwiano lądowanie w prostokącie, kozły w powietrzu á la Pegoud,

doniosłem

znaczeniu popisów podamy jeszcze bliższe szczegóły, dziś tylko dodamy, że między publicznością znalazło się wielu amatorów, którzy na zakończenie bujali nad miastem w powietrzu.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek: Lubomira: Wschód słońca 4.48, zachód 9.7. Wschód księżyca 8.37, zachód 12,1.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MAŁY FELJETON.

„Kawiarenka".

Rojno, gwarno niby w ulu; poprzez szarą mgławicę dymku z papierosów — przebijają szare sylwetki osób chaotycznie w dusznej salce „Kawiarenki" nagromadzonych.

Od czasu do czasu opadają, opary dymne — rozpędzane dyskretnie przez wentylatory i wtedy oko ludzkie dojrzeć może — nawet pojedyńcze osoby. Widzimy wybitne osobistości z świata polityczno-artystyczno-kupiecko-przemysłowego. Ludzi „wielkich" do małych i „małych" do wielkich interesów. —

Przedarłszy się przez niezliczone masy stolików — wcisnąłem się w kąt, aby się przysłuchać „Wielkiemu Kabaretowi", który organizuje „Czerwony Krzyż". — W „Kawiarence" panuje wszechwładnie płeć piękna, czarując brzydką połowę rodzaju ludzkiego, rOb nem „oczkiem" i wabiącym, srebrnym uśmiechem.

Na prawo para młodych — usilnie sobą zajętych — flirtuje:

— Że też pan Edzio zawsze taki natarczywy!
— Nie zawsze, dzisiaj wyjątkowo . . .
— Co pan wyrabia nogami, zobaczy kto . . .
— Ależ panno Klarciu, ktoby się w takim ścisku nogami zajmował.

Nagle huczy mi w uchu głos męski (bas-buffo) o nader wydatnej sile, skierowany do przewijającego się pomiędzy stołami, jak wąż — kelnera.

— Dajże mi pan do licha te . . . lody.
— W tej sekundzie, jak tylko lód przywiozą z Kunersztynu.

Z lewej strony dochodzi mnie zaciekła dysputa o śpiewającym przed chwilą — tenorze:

— Co, pan też mówi, że krzyczy i niema szkoły?
— Przecież czytał nawet z kartki, więc musi mieć bezwarunkowo najmniej 4 ludowe.

Starsza pani do uśmiechniętego podlotka:

— Ten Cyganiewicz mi się ze swoim telefonem najlepiej podobał.
— Ach! — cioteczka mówi o Zbyszewskim?
— Tak, rzeczywiście, ciągle mi się . . . myli.
— Ach tak, . . . bo Cyganiowicz także się nazywa Zbyszko.

— — — — — — — — —

Godzina dwunasta — koncert skończony — w Kawiarenka" gwałtownie się opróżnia — grupa nadobnych synów Melpomeny raczy się „czarną wzmocniona".

Gospodarz zaciera rączki — muzyka gra pożegnalnego marsza — światła gasną systematycznie. Kelner nuci sentymentalnie: „Uj! wiosna, maj".

Niew—ski.

—** **POGRZEB CÓRECZKI PREZESA RADY MIEJSKIEJ P. SZYCHOWSKIEJ** odbył się wczoraj przy licznym udziale sfer, zbliżonych do władz miejskich.

Osobną delegację wysłała też Straż Ogniowa z pięknym wieńcem.

—** **REPERTUAR TEATRU POMORSKIEGO.** We wtorek, dnia 30 maja **pożegnalny koncert personelu Operetkowego.** Na program złożą się wyjątki z oper i operetek. Ze względu na wyżej wymienione cel mamy nadzieję, że publiczność grudziadzka tłumnie pospieszy do teatru pożegnać ulubionych i zasłużonych artystów.

Początek **punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.** W czasie koncertu drzwi do sali bezwzględnie zostaną zamknięte. Sprzedaż biletów u p. Wawrzyniaka, skład cygar, plac 23 Stycznia i przy ulicy Lipowej.

W środę, czwartek, piątek i sobotę dnia 31 maja, 1, 2 i 3 czerwca **z powodu przygotowań do głośnej sztuki „Bolszewicy" przedstawień nie będzie.**

Po odbytej reorganizacji Dyrekcja Teatru Pomorskiego pod nowem kierownictwem Jana Langego przystąpiła do prób głośnego i aktualnego dramatu, opartego na tle najazdu bolszewickiego, a pozostającego nam jeszcze silnie w pamięci, pod tytułem „**Bolszewicy**" Wacława Sieroszewskiego.

Dramat **ten, grany** na wszystkich scenach polskich z ogromnem **powodzeniem.** (w Poznaniu grany 30 razy) ukaże się po raz **pierwszy** u nas w Grudziądzu w pierwsze i drugie święto Zielonych Świąt w nowej oprawie scenicznej.

W sztuce tej wystąpi cały personel Teatru z nowozaangażowanymi artystami z Poznania.

Sprzedaż biletów już rozpoczęta, przeniesiona z dniem dzisiejszym do p. Wawrzyniaka, skład cygar przy Placu 23 Stycznia nr. 29 **i ul.** Lipowa nr. 3. Sprzedaż biletów czynna codziennie od **godziny** 9-tej rano do godziny 6-tej **wieczorem.** Od godziny **7-mej** wieczorem sprzedaż odbywać się będzie w kasie teatralnej.

Początek **przedstawień** bezwzględnie punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.

—** **ZAKOŃCZENIE TYGODNIA CZERWONEGO KRZYŻA.** Jakoś nieba nie były łaskawe na wczorajszy festyn ogrodowy Czerwonego Krzyża.

Było chłodno, co znacznie wpłynęło na udział publiczności, zwłaszcza, że znaczna część podążyła na plac lotniczy, gdzie odbywały się igrzyska lotnicze.

Mimo to ci, którzy przybyli do ogrodu, doskonale się bawili dzięki uprzejmej zapobiegliwości pań, które dołożyły wszelkich starań, by każdy czuł się swobodny i wesoły.

—** **PRZEDSTAWIENIE TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO** na rzecz Czerwonego Krzyża zaczęło się w sobotę niestety z winy części publiczności, nie o godzinie 8,15 lecz o godzinie 9-tej wieczorem.

Krotochwila „Świat bez mężczyzn" w dobrej obsadzie ról była odegrana doskonale, o czem świadczyły rzęsiste oklaski ze strony publiczności.

Zaraz w 1-szym **akcie malusienka Marysienka Lipińska** w roli małej **uczenicy, którą malusienka odegrała z wszelką miłą swobodą dziecięcą, pozyskała sobie publiczność.**

W równej mierze **zasłużyły na hojnie ofiarowane im kwiaty trzy przyjaciółki, Gurtka, Krystyna i Paulina (pp. Lipowska, Winogrocka i Wielątkówna), które ze swych ról jako trzy przyjaciółki, wrogienie mężczyznom wywiązały się znakomicie.**

Pp. Dolińscy **i tym razem jak zawsze dotąd zbierali rzęsiste oklaski za grę niezrównaną. P. Dolińska typ nieszczęśliwej żony Adeli Czenczykiewiczowej odtworzyła z mistrzostwem. Znakomicie, również z prawdziwym humorem oddał rolę pomocnika kancelarji adwokackiej p. Doliński. Był to prawdziwy Ślimaczek!**

Również wszystkie inne role dobrze odegrane wywołały burzę oklasków, podnieść należy specjalnie grę ppor. Strugały w roli koncypienta.

Żałować jednak należy, iż publiczność nie dopisała, nie doceniając wciąż jeszcze należycie znaczenia organizacji Czerwonego Krzyża.

—** **Zmiana czasu na kolejach (z 31 bm. na 1 czerwca).** D. K. P. zawiadamia, że ze względu na wprowadzenie nowego rozkładu jazdy i wprowadzenie z dniem 1 czerwca 1922 r. czasu środkowo-europejskiego na Kolejach Rzeczypospolitej Polskiej zajdzie w nocy z 31 maja na 1 czerwca br. zmiana uruchomienia pociągów pasażerskich w tutejszym okręgu.

I tak: Uwidocznione w ściennym planie jazdy poc. pospieszne Nr. 204 Gdańsk — Poznań, Nr. 602 Gdańsk — Warszawa przez Laskowice — Grudziądz — Iłowo i poc. osobowy Nr. 412 Gdańsk — Warszawa przez Bydgoszcz — Toruń dnia 31 maja wieczór z Gdańska nie odejdą.

Pociągi pospieszne Nr. 1401 i 1402, które przewidziane były między Gdańskiem a Krakowem przez Poznań, będą na razie kursowały tylko między Gdańskiem i Poznaniem i to bez wagonu sypialnego.

Poc. pospieszny Nr. 404 Gdańsk — Warszawa przez Bydgoszcz — Toruń będzie musiał w stacji Bydgoszcz czekać 2 godziny 47 min. Pociąg osobowy Nr. 614 czekać będzie również w Grudziądzu 2 godz. 16 min. Poc. osobowy Nr. 621 kończy swój bieg tej nocy już w Grudziądzu.

Podając powyższe zmiany do wiadomości Szanownej Publiczności Dyrekcja Kol. Państw. zaznacza, że z przytoczonych na wstępie powodów utrzymanie w krytycznej nocy połączeń w stacjach węzłowych może stać się nieosiągalnem.

Podnosi się, że od północy dnia 31 maja br. począwszy wszystkie w nowym ściennym planie jazdy przewidziane pociągi pasażerskie uruchomione będą punktualnie w wyznaczonym czasie.

Dyrekcja Kolei Państwowych liczy na zrozumienie przez podróżującą publiczność odnośnie do trudności ruchów technicznych, jakie zmiany tej krytycznej nocy wywołać muszą.

Ruch towarzystw.

—** **Wiec dla wszystkich pracowników kolejowych** odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 maja na sali Bazaru o godz. 7-ej wieczorem. Omówiona będzie tam sprawa uposażenia pracowników kol. i tegorocznych urlopów wypoczynkowych, oraz sposób najstosowniejsze, organizacji zawodowej kolejarzy. Referat wygłosi nowo wybrany prezes okręgowy P. Z. K., dh Średzki, podając do wiadomości szczegóły o pracy związkowej w Warszawie. Dalej przedłoży się sprawozdanie o zjeździe wszystkich urzędników i pracowników państwowych, który w celu uregulowania poborów odbędzie się dnia 28 maja w Warszawie.

Wobec ważności poruszonych spraw i nowych wiadomości powinien każdy pracownik kolejowy przybyć.

P. Z. K. w Grudziądzu
Cieszyński, sekretarz.

Z TEATRU.

20 dni kozy.

Farsa w 3 aktach Maurycego Hennequin'a.

Po „Chrześniaku wojennym", granym już kilkakrotnie w naszym teatrze, jest „20 dni kozy" najpopularniejszą farsą Hennequin'a, cieszącą się ogólnem powodzeniem przez dobrze ujętą, intrygującą fabułę, obfitującą w cały szereg komplikacji kryminalno-sensacyjnych, dla których alfą i omegą jest niewinny trójkącik małżeński.

Hrabia Henryk de Merville, uprawia pod płaszczykiem kochającej go żony romans — z przyjaciółką tejże, piękną panią Mezan. Po niefortunnej wycieczce pana domu z „przyjaciółką" do kabaretu, zakończoną tragicznym spoliczkowaniem policjanta, zostaje hr. de Merville skazany przy procesie, który prowadzi prezes sądu Touplin de Bonnaires, na 20 dni kozy, bez apelacji i bez zamiany na grzywnę. W międzyczasie zjawia się u hr. Merville jego dawny kolega szkolny Pantruche, hołysz i nicpoń, jakich mało, typowy „niebieski ptak", który na zamówienie wypełnia wszelkie funkcje, jakie mu hrabia powierza — i za 20 000 franków zgadza się na odsiedzenie kary jako hrabia de Merville.

Cały szereg komplikacyj stąd wynikłych. — Hrabia wyjeżdża z małżonką i siostrą zakochaną w młodym Albercie Thommeral, do kapieli — a po powrocie zastaje Pantrucha ogołoconego już z gotówki, zaprzyjaźnionego w kozie z apaszem Trouillem, którego wprowadza w dom własny (figuruje ciągle jako hr. de Merville), a który po pijanemu kompromituje hrabiego przed jego małżonką.

Teściowa p. La Hire — jeszcze pełna szyku i powabu, mimo czterdziestej przeszło wiosny życia — rozmiłowuje się na zabój w prezesie sądu Touplin de Bonnaires, który skazał jej zięcia na 20 dni kozy. — W napięciu aktu trzeciego, gdzie qui-pro-quo dochodzi do zenitu — bomba pęka — Pantruche przyznaje wielkodusznie, że on jest tym, który spoliczkował „władzę", będąc z panią Mezan w kabarecie. — Pojednanie małżeńskie i koniec farsy. —

Farsa „20 dni w kozie" ukazała się na naszej scenie w starannej reżyserji p. Mieczyńskiego — w nieodpowiedniej jednak obsadzie ról, która wpłynęła na osłabienie błyskawicznego wprost tempa, w jakim farsa ta musi być graną, jakoteż nie wydobyła z „typków" to, — co jest jedyną zaletą farsy M. Hennequin'a.

Pan Mieczyński jako hrabia de Merville dał postać pełnego życia zblazowanego małżonka — arystokraty, który uchodzi za „idealnego" — i który, by nie dopuścić do „skandaliku", sypie hojnie frankami. — Szkoda, że miał, jak na arystokratę za mało „niebieskiej krwi". — P. Szewczyńska, jako Koleta, dobra w ujęciu ogólnem, osłabiła postać kochającej małżonki — niskim tembrem głosu, zakrawając na „Desdemonę".

P. Hartmanowa, jako la Hire stworzyła dystyngowaną, pełną dźwięku i elegancji — teściowe — u której budzi się głęboki sentyment — mimo podeszlejszego wieku — która chce żyć i być . . . kochana. —

P. Gołębiowski, jako Pantruche zrobił co tylko mógł, aby z trudnej, groteskowej prawie postaci wyjść zwycięsko i aby nie przeszarżować. Udało mu się to częściowo tylko, a to z powodu za mało uwydatnionej nonszalancji rywalizującej wprost z czelnością w tej kalejdoskopowej — mieniącej się naturze, leniucha, błagiera, — pseudo-dżentelmana i naciągacza. P. Mieczyńska jako p. Mezan nie dała niestety wyrafinowanej, pełnej perfidyi — w stylu paryskiej kokoty-kochanki.

Pan Zbyszkowski jako Touplin de Bonnaires, dał nam dowód, że z każdej, choćby epizodycznej tylko roli, przy dobrej chęci i rzetelnej pracy, można stworzyć postać prawdziwą, skończenie dobrą — doskonałą.

P. Łoziński, jako adwokat Chatanelle — słaby. Za mało wyrazistości w postaci, dykcja zamazana — niepewność w ruchach i sytuacji. P. Moranowicz, jako apasz Trouille zrobił dobre indywiduum z pod ciemnej gwiazdy.

P. Skibińska jako Dyoniza była jak zawsze szczebioczącym podlotkiem, niepotrzebnie łączy jednak przyjemny dla ucha szczebiot — z podrygami przypominającej kanarki w klatce. Mniej manewru nóżkami, a więcej — naturalnego wdzięku.

P. Przewoski jako amant — słaby, niepewny, jakby chciał powiedzieć, „kocha"...

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Napad rabunkowy na Kępie Bazarowej).** W piątek po południu o białym dniu napadło trzech nieznanych mężczyzn przechodzącego z głównego dworca do przystani parowca na Wiśle na Kępie Bazarowej niejakiego Żarnowskiego Michała, któremu odebrano 900 dolarów i to w banknotach po 500 i 8 banknotów po 50 dolarów. Nim zdołał zawołać o pomoc bandyci zbiegli. Natychmiastowe śledztwo wdrożono.

—** **CZERSK. (Zjazd księży delegatów)** istniejących i tworzyć się mających towarzystw młodzieży katolickiej, męskiej i żeńskiej na Pomorzu odbędzie się w Czersku, dnia 8-go czerwca r. b. od godziny 9-tej począwszy. Uprasza się przesłać zgłoszenia do Generalnego Sekretarjatu w Czersku najpóźniej do 2-go czerwca r. b. celem postarania się o noclegi itd.

Główny zarząd:
Ks. oficjał Bartkowski, szambelan Sikorski, ks. Golomski, jen. sekr.

Komitet miejscowy:
Ks. prob. Sprengel, ks. prob. Bukowski, ks. prob. Szydzik, ks. prob. Raszeja.

—** **SZLACHTA** (pow. starogardzki). W czwartek przechodziła tam burza z grzmotem, przyczem piorun uderzył w dom p. Bielickiego i zabił jego 30-letnią siostrę, a brata jego przeszło 20-letniego zranił. Dom nienaruszony, widocznie był to zimny grom.

Nadmienia się, że zabita i jej brat siedzieli przy otwartem oknie, poleca się więc przy burzach zamykać okna i drzwi.

Z całej Polski.

—** **LESZNO. (500-letnia rocznica miasta Rydzyny powiatu leszczyńskiego).** Dnia 5go czerwca b. r. obchodzi Rydzyna swój 500-letni jubileusz istnienia swego jako miasta: liczy więc podług „Archiwy Miejskiej Księstwa Poznańskiego" do najstarszych miast.

—** **KĘPNO. (Olbrzymie szkody)** wyrządził grad w Trzcinicy, Aniołce I, II i Ignacówce. Żyto w niektórych miejscach połamane, woda wymyła posadzone kartofle z roli. Wiele drzew połamanych. Miejscami grad leżał kilka centymetrów wysoko przez kilka godzin. Szkody nieobliczalne.

—** **ŁÓDŹ. (Śmierć od pioruna).** We wsi Przegłowce gm. Majdan Górny pow. tomaszowskiego piorun zabił Anastazję Giwantuch w dniu 19 bm.

—** **WARSZAWA. (Zgon Konrada Krzyżanowskiego).** Zmarł w Warszawie w sile wieku, w pełnym rozkwicie wielkiego talentu artysta malarz Konrad Krzyżanowski. Wychowany w rosyjskiej, a później w monachijskiej szkole malarskiej — prędko wyzwolił się z pod wpływów nauczycieli swoich. Kroczył własnemi drogami. Jego bujna indywidualność, jego genjalny niepokój artystyczny kazały mu szukać coraz to nowych dróg i sposobów uwiecznienia Piękna.

(Między buforami). Na stacji Warszawa — Praga podczas spinania wagonów, dostał się pomiędzy bufory konduktor Józef Goretko (Marcinkowskiego 7) skutkiem czego doznał złamania lewego przedramienia. Pogotowie, po nałożeniu opatrunku, przewiozło Goretka do szpitala kolejowego Wolciecha.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

PRZEMYSŁ.

— **Rozwój firmy Zieleniewski.** Z miarodajnych kół przemysłowych otrzymujemy wiadomość, że Krakowska firma Zieleniewski nabyła nowowybudowaną fabrykę wagonów w Ostrowie. Przez nabycie powyższej fabryki, produkującej rocznie przeszło 5000 wagonów, zajęła firma Zieleniewski, posiadająca już jedną fabrykę wagonów, dominijące stanowisko w polskim przemyśle wagonowym.

Objęcie ostrowieckiej fabryki, którą podobno firma Zieleniewski objęta na bardzo korzystnych warunkach, wymaga oczywiście uruchomienia większych kwot. Dla uzyskania tychże środków podwyższa Zieleniewski kapitał akcyjny do mkp. 16.0000.000.—

KOMUNIKACJA.

— **Żegluga rzeczna.** Odbyła się w ministerjum robót publicznych konferencja w sprawie potrzeb żeglugi rzecznej. Żądania przedstawione przez przedstawicieli żeglugi dotyczyły: a) nadania głównemu inspcktorowi żeglugi odpowiedniego zakresu działania i oddania do jego rozporządzenia środków zapewniających skuteczność wydawanych przezeń zarządzeń (przedewszystkiem statku inspekcyinego oraz odpowiedniej liczby pogłębiarek i prądówek); b) dążenia do wytworzenia i utrzymania potrzebnej głębokości na odcinkach Wisły: Gdańsk—Toruń (1 m.), Toruń—Modlin (0,85 m.), Modlin—Warszawa (0,75 m.), oraz do ułatwienia żeglugi na rzekach ziem wschodnich, szczególnie na Prypeci; c) rozciągnięcie oświetlenia nurtu także na odcinku Płock-Włocławek i Warszawa—ujście Pilicy, ewentualnie na całą Wisłę pomorską; d) przebudowy mostów, stanowiących przeszkody dla żeglugi; e) umożliwienia połączeń dróg wodnych z kolejami w kilku najważniejszych punktach, oraz urządzenia miejsc przeładunkowych i założenia nowych i rozszerzenia istniejących zimowisk, wreszcie pomieszczenia warsztatów prywatnych w budującym się porcie na Saskiej Kępie: f) wywarcia przez M. R. P. wpływu na unormowanie nakładanych na żeglugę podatków.

— **Adresowanie przesyłek do Gdańska.** Węzeł kolejowy W. M. Gdańska posiada 8 dworców towarowych, które nosza następujące nazwy: 1) Gdańsk Legetor; 2) Gdańsk Strohdeich, 3) Gdańsk Kaiserhafen; 4) Gdańsk Holm; 5) Gdańsk Oliwaer-Tor; 6) Gdańsk Weichselbanhof, 7) Gdańsk Neufahrwasser Zollinland. Wszelkie więc towary muszą być adresowane do jednego z powyższych dworców, gdyż sama stacja Gdańsk bez określenia dworca służy tylko dla ruchu osobowego i bagażowego.

HANDEL.

— **Przedstawiciel rosyjskiego Wnieszrorgu w Gdańsku.** Od trzech dni bawi w Gdańsku przedstawiciel handlowy na Polskę p. Gorczakow. Na pytanie przedstawiciela „Polpress" o celu przyjazdu p. Gorczaków oświadczył co następuje: „Celem mego przyjazdu jest przedewszystkiem chęć osobistego zapoznania się z tutejszem rynkiem, przyczem ja traktuję rynek ten nietylko jako tranzytowy, lecz jako samodzielny, t. j. posiadający własną produkcję. Z tego punktu widzenia interesują mnie między innemi gdańskie cukrownie. Drugim celem przyjazdu jest chęć naprawienia dotychczasowej organizacji wysyłania przez Polskę do Rosji transportów „Ara" (Amerykański komitet pamocy). Muszę zaznaczyć, iż transport ten jest dosyć znacznym, gdyż w przeciągu ostatnich 5-ciu tygodni skierowano z Gdańska przez Polskę 1500 wagonów ładunków. Wreszcie chodzi mi o zbadanie gruntu w Gdańsku w celu urządzenia tu ekspozytury wywozu rosyjskiego do Polski i krajów z nią sąsiadujących.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Amerykańskie pieniądze dla Polski.** Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że w tamtejszych kołach rządowych powstał projekt obrócenia zwracanych przez wielki mocarstwa europejskich długów na rzecz udzielenia szeregu pożyczek państw m Wschodniej Europy, a więc: Jugosławji, Austrji, Polsce, Litwie, Łotwie, Estonji i Finlandji. Dziennik dodaje, że pertraktacje w tej sprawie już się rozpoczęły za pośrednictwem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w powyższych państwach. (Polp.)

PODATEK.

— **Obniżenie podatku od spirytusu.** Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej pos. Głąbiński referował projekt ustawy, dotyczącej opodatkowania spirytusu. Po dyskusji postanowiono obniżyć podatek z 2000 mk. na 1500 mk. od litra spirytusu. Przedstawiciel ministerstwa skarbu przedłożył następujące dane: W 1920 r. otrzymano z monopolu spirytusowego 1,611.539.673 mk., w roku 1921 otrzymano 9,026.870,792 mk. a w roku 1922 preliminuje się sumę dochodów na 215 miljardów mk. w przypuszczeniu, że produkcja wyniesie 30 miljonów litrów. Dotąd od dnia 1 stycznia wyprodukowano 31 miljonów litrów a do końca roku spodziewane jest jeszcze wyprodukowanie 19 miljonów litrów, tak, że ogólna produkcja w tym roku wyniesie 50 milionów litrów.

Zagranica.

— **Rumuńska nafta do Włoch.** „Neue Freie Presse" donosi z Triestu: W Genui zapoczątkowano między Włochami a Rumunia układ, który będzie wkrótce zawarty. Układ dotyczyć ma wywozu nafty rumuńskiej, mianowicie ma być wysłana z Konstancji do Tryestu, skąd po ratyfikacji wysyłana będzie dalej. W ten sposób Triest stałby się ważnym punktem handlu naftą, tem bardziej, że po zawarciu układu polsko-włoskiego, nafta z Polski ma być również przewożona do Triestu.

— **Kredyty francuskie dla Węgier.** Według wiadomości z kół finansowych, Węgry otrzymają wkrótce kredyt francuski w wysokości od 30 do 40 miljonów franków. Warunki tego kredytu będą te same, jak i warunki pożyczki, udzielonej Austrji.

— **Stosunki handlowe z Jugosławją.** Ministerstwo przemysłu i handlu przesyła do wiadomości niektóre uwagi co do nawiązywania stosunków handlowych przez polskie koła handlowo-przemysłowe z Królestwem S. H, S.:

I. W związku z ograniczeniem obrotu dewizami i walutami kupcy jugosłowiańscy przed nabyciem dewizy muszą stwierdzić potrzebę jej kupna fakturą w oryginale lub w odpisie. Dopiero na tej podstawie kupiec tamtejszy otrzymuje od Banku Narodowego pozwolenie na kupno dewizy, która musi jednak opiewać na tą walutę zagraniczną, która jest w obiegu w tym kraju, gdzie towar został kupiony. Wobec tego kupiec, któryby kupił towar w Polsce za walutę inną niż polskie marki nie mógłby wogóle otrzymać dewizy głoszącej na walutę frankową lub inną, otrzymać zaś może dewizę tylko na marki polskie, na które musi opiewać i sama faktura.

Powyższa okoliczność jest bardzo ważna dla naszych kół przemysłowo-handlowych, gdyż firmy nasze wystawiają zwykle oferty na walutę frankową.

II. Kupno-sprzedaż na rynku jugosłowiańskim odbywa się w dwojaki sposób:

1) bezpośrednio, co jest możliwe dla firm zagranicznych, które dobrze już znają tamtejszy rynek zbytu;

2) pośrednio przez te firmy, które nie miały jeszcze sposobności wejść w ścisłe stosunki z jugosłowiańskiemi kołami handlowemi i nie mogły zaznajomić się z tamtejszemi stosunkami. W tym ostatnim wypadku wedle przekonania Belgradzkiej Izby handlowej byłoby najodpowiedniej, by polscy producenci postarali się o stałe zastępstwa swoje w Królewstwie S. H. S. W tem będzie im pomocny Wydział Konsularny Poselstwa Polskiego w Belgradzie, który w porozumieniu z tamtejszemi Izbami handlowemi poda interesentom osoby, względnie firmy fachowe, solidne i godne zupełnego zaufania, któreby reflektowały na polskie zastępstwa.

Przy tej sposobności Belgradzka Izba podniosła ponownie, że dobrym zbytem mogłyby się cieszyć polskie wyroby wełniane, bawełniane i lniane, oraz jutowe.

— **Handel z Rosją.** W krakowskiej izbie handlowo-przemysłowej wygłosił odczyt o stosunkach ekonomicznych z Rosją sowiecką dyrektor Stowarz. kupców polskich w Warszawie, p. Wartalski, który w swoim czasie i u nas mówił na ten sam temat.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.